

■ Czy na Piaskówce powstanie spalarnia śmieci?

Strach przed wielkim smrodem

Wiesław Ziobro

Władze samorządowe Tarnowa zamierzają wybudować spalarnię śmieci, ale projekt może natrafić na opór społeczny. Samorząd chce przekonać mieszkańców, że inwestycja będzie w pełni ekologiczna i nie powinna stwarzać problemów. Mieszkańcy dzielnic położonych w pobliżu Piaskówki najbardziej obawiają się odoru, z którym już teraz mają do czynienia i który pochodzi z dwu różnych źródeł. Sprawdzeni przez prezydenta Tarnowa eksperci uspokajają: nowa spalarnia na pewno nie będzie śmierdzić. Dziś jeszcze nie jest pewne, czy ludzie dadzą wiarę tym zapewnieniom.

Miasto planuje budowę instalacji do produkcji energii cieplnej i elektrycznej z wykorzystaniem nienadających się do recyklingu przetworzonych odpadów komunalnych, tzw. paliwa pre-RDF. Dla większości mieszkańców chodzi po prostu o spalarnię śmieci. Temat tego rodzaju inwestycji obecny jest w Tarnowie od kilku lat. Najpierw była mowa o zbudowaniu – w ramach planu wojewódzkiego – dużej spalarni w rejonie ul. Komunalnej (dawniej Cmentarnej), lecz przedsięwzięcie zostało skreślone z programu małopolskiego ze względu na brak przesłanek ekonomicznych. Nic nie wyszło także z przymiarek do budowy spalarni w współpracy z Grupą Azoty SA. Czy kolejne podejście w tej sprawie będzie wreszcie skuteczne?

Dzisiaj nie ma jeszcze odpowiedzi na to pytanie. Temat spalarni znowu wywołuje spore emocje, zwłaszcza w miejscu, w którym miałyby ona powstać. Mieszkańcy jak zwykle obawiają się negatywnego oddziaływania zakładu na środowisko, władze miasta próbują przekonać, że zagrożenie nie istnieje.

Samotność z zapachem

Nowa inwestycja, której koszt obliczany jest na 137,5 mln zł, planowana jest na terenie elektrociepłowni MPEC przy ul. Spokojnej, więc najbardziej zainteresowani sprawą są mieszkańcy położonych w sąsiedztwie dzielnic: Piaskówki, Krzyża, Klikowej.

Władze miasta zapewniają, że planowana inwestycja jest bardzo nowoczesna i spełni wszelkie normy ekologiczne, ale mimo to mamy wątpliwości – mówi Grażyna Barwacz, radna miejska z Krzyża. – Możliwe, że jeśli chodzi o emisję szkodliwych substancji, o samą chemię, to tak w rzeczywistości jest. My mamy na uwadze odor, który może towarzyszyć działalności spalarni. Ktoś powie, że sam smród jest dla zdrowia nieszkodliwy, ale to jest bardzo uciążliwa rzecz. Mieszkańcy Krzyża już dobrze o tym wiedzą, gdyż na tym terenie zlokalizowane są dwie sortownie odpadów – miejska należąca do MPGK oraz prywat-

na. Nikomu nie życzymy takich zapachów, więc tym bardziej nie chcemy, aby znowu powstał obiekt, który będzie przysparzał podobnych kłopotów. Rozumiem, że dla MPEC inwestycja może być opłacalna, lecz co z mieszkańcami? Boimy się, że będzie podjęta decyzja, ze skutkami której zostaniemy w swojej bezsilności zupełnie osamotnieni.

W przeszłości radna Barwacz wraz z innymi przedstawicielami samorządu miejskiego odbyła podróż do Wiednia, w którym zobaczono, jak funkcjonują trzy spalarnie śmieci, w których zastosowano różne technologie termicznej utylizacji odpadów. Zdaniem radnej, Tarnów wybiera koncepcję, która jest dla środowiska mniej przyjazna.

Oświetlimy miasto

Inne informacje płyną z kręgów miejskich. Roman Ciepiela, prezydent Tarnowa, podczas spotkania z mieszkańcami Piaskówki, Krzyża i Klikowej oraz z udziałem Tarnowskiego Klastera Energii, który przygotowuje projekt budowy, podkreślił, że instalacja jest bezpieczna dla środowiska.

– Zapewniam, że zostaną zastosowane rozwiązania, dzięki którym spalarnia nie będzie dla mieszkańców smrodliwa. Chcemy przeprowadzić proces projektowania i budowy instalacji tylko w taki sposób, by była ona bezpieczna – podkreślał prezydent Tarnowa. – Lokalizacja tego typu obiektu nie jest przypadkowa, powinna być tam, gdzie znajdują się ciepłociągi, aby była możliwość odprowadzenia do systemu wytworzonej w spalarni energii cieplnej.

Prezydent mówił, że jeśli weźmie się pod uwagę koszty transportu nieutylizowanych odpadów z Tarnowa do cementowni w Lubelskiem oraz oszczędności w zakupie węgla dla ciepłowni, to dzięki spalarni miasto miałyby do swojej dyspozycji dodatkowo 10,5 mln zł rocznie.

– Poza tym wytworzona w instalacji energia elektryczna pozwoliłaby na oświetlenie wszystkich budynków komunalnych i wszystkich ulic w mieście.

Albo taka, albo żadna

Krzysztof Rodak, prezes MPEC, apelował, by mieszkańcy nie ulegali argumentom osób, które nigdy nie wchodziły na własne oczy ekologicznej spalarni odpadów i nie mają specjalistycznej wiedzy na ten temat.

– W planie mamy spalarnię bardzo nowoczesną, o wyrafinowanej technologii, lecz też bardzo drogą. Ale powiem wprost: albo wybudujemy właśnie taką, albo żadnej. Nie zakładamy jakiegokolwiek kompromisu biznesowego. W tej spr-

wie konsultowaliśmy się już z fachowcami z Norwegii, którzy pozytywnie wyrazili się o kierunku, który przyjęliśmy w opracowywanej koncepcji.



Władze miejskie Tarnowa jako argument za budową spalarni śmieci podają ekologiczną spalarnię i elektrociepłownię Spittelau w centrum Wiednia, na której w części miałyby być wzorowana ta, którą planuje się na Piaskówce

W czasie spotkania w szkole w Krzyżu głos zabrał także zaproszony przez miasto ekspert, dr hab. inż. Grzegorz Wielgoński, profesor Politechniki Łódzkiej. Powiedział, że w czasie swojej działalności naukowej zwiedził kilkadziesiąt spalarni odpadów w Europie. Prowadził również badania w obiekcie w Bydgoszczy.

– Nigdzie nie wyczuwałem odoru. Wrażenie zapachu było obecne tylko w magazynie odpadów, lecz powietrze stamtąd nie wydostaje się na zewnątrz, włączane jest pod ciśnieniem do instalacji spalania. Ale i rodzaj pozostałości, które mają trafić do zakładu w Tarnowie, pozbawiony będzie frakcji biologicznych, mogących śmierdzić.

Dziesięć ciężarówek

Naukowiec z Łodzi przekonywał, iż tego typu obiekty są również bezpieczne pod względem emisji szkodliwych substancji, spełniają bardzo ostre wymogi europejskie i poddawane są stałemu, wnikliwemu monitoringowi.

– Mieszkam na dziesiątym piętrze wieżowca, niedaleko osiedla domków jednorodzinnych, i zdecydowanie wolałbym sąsiedztwo spalarni niż zabudowy, w której

znajdują się liczne domowe kotły – stwierdził profesor.

Zebrań w szkole mieszkańcy mieli różne wątpliwości. Jeden z nich wskazywał na problematyczną wysokość komina w projektowanej spalarni na Piaskówce. Zwracał uwagę, że na skutek różnic w konfiguracji terenu przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych skażone mogą być niektóre wyżej położone osiedla. Według niego spalarnia powstałaby w niecce zamiast na wysoczyźnie. W odpowiedzi usłyszał, że parametry komina nie są jeszcze przesądzone. Padło też pytanie, dlaczego miasto zrezygnowało z oferty budowy spalarni w Zakładach Azotowych. Prezydent Ciepiela odpowiedział, że w tej wersji przewidywana była likwidacja miejskiego źródła ciepła, co powodowałoby całkowite uzależnienie się miasta od dostaw energii cieplnej z zakładów. Ponadto należałoby dodatkowo wydać 70-80 mln zł na adaptację nowego rozwiązania.

Prezesa Rodaka pytano, w jaki sposób będzie odbywał się transport nieczystości z zakładu segregacji do spalarni.

– Będą one transportowane w specjalnych, zamkniętych pojazdach, a to, co będzie przewożone, nie ma prawa śmierdzić. Przewidujemy 10 takich transportów dziennie w dni robocze, co nie przełoży się na wzrost natężenia ruchu w tej okolicy. Przypomnę, że na ul. Spokojnej w ciągu doby pojawia się ok. 14 tysięcy różnych pojazdów.

Domy stracą wartość?

Inny mieszkaniec był zdania, że sąsiedztwo spalarni śmieci ze względu na pogorszenie jakości powietrza może spowodować utratę wartości położonych w jej pobliżu domów. Powoływał się na publikacje zagraniczne, które – według niego – podawały, iż spadek ten wynosi średnio ok. 10 procent.

– Nie rozumiem, jak byliby to możliwe, skoro spalarnia poprawi, a nie pogorszy jakość powietrza w okolicy – ripostował Krzysztof Rodak.

W projekcie zakłada się, że w przypadku uruchomienia instalacji obecnie działająca na Piaskówce elektrociepłownia potrzebowałaby dla swojego funkcjonowania o jedną trzecią mniej węgla.

W czasie dyskusji padła też propozycja zorganizowania w sprawie budowy spalarni referendum obywatelskiego. Wydaje się jednak, że tego pomysłu władze miasta nie biorą pod uwagę. Zapowiadają jednak, że rozmowy na temat przedsięwzięcia będą jeszcze długo kontynuowane.

Skomentuj na www.temi.pl

■ Były prezydent Tarnowa złożył odwołanie

Sąd przeciwko odroczeniu odsiadki R. Ścigały

Sąd Rejonowy w Brzesku, w którym wcześniej toczył się proces przeciwko Ryszardowi Ściśle, byłemu prezydentowi Tarnowa, teraz nie uwzględnił jego wniosku o odroczenie kary. Skazany prawomocnym wyrokiem za przestępstwo korupcyjne prezydent ma trafić do zakładu karnego na 3 lata.

Zdaniem sędzi Bożeny Waresiak odroczenie wykonania kary, która ciąży na dawnym prezydencie Tarnowa, niewiele zmieniłoby sytuację tak skazanego, jak i członków jego rodziny, którzy – według Ryszarda Ściśle – wymagają jego opieki. Ponieważ, jak stwierdziła sędzia, skazany nie jest w stanie w ciągu roku w istotny sposób

odmienić losów swoich bliskich poprzez zapewnienie im opieki na przyszłość czy zarobienie odpowiedniej sumy pieniędzy, skutek osadzenia byłego prezydenta w ciągu najbliższego czasu będzie taki sam, jak za rok. Z tych powodów sąd w Brzesku odrzucił wniosek Ryszarda Ściśle o odroczenie kary.

Przypomnijmy, że we wspomnianym wniosku prezydent wskazywał, że ze względu na chorobę lub podeszły wiek swoich bliskich – żony, matki i teściowej – musi im zapewnić codzienną opiekę, a osadzenie go w zakładzie karnym już teraz jeszcze bardziej skomplikuje trudną sytuację jego rodziny.

Wyrok nie jest prawomocny, obrona skazanego zapowiedziała złożenie odwołania od orzeczenia do Sądu Okręgowego w Tarnowie. Do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy R. Ściśle pozostanie na wolności.

Wiadomo również, że obrona wniosła skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego na wyrok, który zapadł w procesie Ryszarda Ściśle w 2017 roku. Za przyjęcie łapówki od firmy budowlanej w wysokości 70 tys. zł oraz za przekroczenie uprawnień służbowych sąd I instancji skazał byłego prezydenta na pięć lat pozbawienia wolności i kary finansowej. Sąd II instancji obniżył tę karę do trzech lat, jednocześnie skierował do ponownego rozpatrzenia sprawę przekroczenia uprawnień przy przebudowie ul. Krzyształowej i uniewinnił prezydenta od podobnego zarzutu odnoszącego się do remontu trzech innych tarnowskich ulic.

(WUZ)